

Walizka

Znajdujące się w walizce książki pochodzą z „ziem odzyskanych”: Mazur, Pomorza, Dolnego Śląska. Obywatele niemieccy zostawili je w swoich domostwach wraz z resztą dobytku, kiedy byli ewakuowani lub uciekali przed Armią Czerwoną w styczniu 1945 r. Nie mogli już potem wrócić do swoich domów. Pozostawione przez nich przedmioty, budynki oraz inne dobra materialne określane były mianem „poniemieckiego” i w różnych okolicznościach zmieniały właścicieli. Na ziemie odzyskane przyjeżdżali osiedlający się w ponemieckich domach tzw. repatrianci ze Wschodu oraz poszukiwacze przygód i łatwego bogactwa. „Szabrownicy” wywozili w walizkach sztuce, ubrania, zastawę stołową – najczęściej do zrujnowanej Warszawy, w której każdy nadający się do użytku przedmiot był na wagę złota. Poniemieckie książki nie cieszyły się popularnością. Pisane obcą czcionką, językiem wroga, najczęściej były używane jako rozpałka do pieca.

Na ziemie odzyskane jeździli z walizkami także pracownicy Uniwersytetu Warszawskiego po to, by ratować niemieckie książki przed zniszczeniem. Jednym z nich był doc. Florian Witczuk, pracownik Instytutu Germanistyki, przedwojenny germanista i były więzień obozu koncentracyjnego. W walizkach i plecaku przywiózł do Instytutu z własnej inicjatywy dziesiątki egzemplarzy. Uratowane przez niego książki prezentujemy w symbolicznej walizce.

Przejrzyjcie egzemplarze, sprawdźcie stemple dawnych bibliotek i spróbujcie rozszyfrować dedykacje. Są ostatnimi świadkami tamtych czasów.